

Jezus umarł jako ludzka – zmartwychwstał jako duchowa istota

„Jakoż wzbudzeni bywają umarli i w jakim ciele wychodzą?” – 1 Kor. 15:35.

W naszym kontekście ap. Paweł wyjaśnia, że bez Boskiego postanowienia o zmartwychwstaniu ci, którzy zasnęli w śmierci, zginęliby jak dzikie zwierzęta. Dlatego zapewnia nas, że Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Rzeczywiście, niektórzy byli przejściowo wzbudzeni, jak np. córka Jaira, syn wdowy z Naim i Łazarz – przyjaciel Jezusa. Lecz nikt z nich nie otrzymał zmartwychwstania, gdyż jest napisane, że Chrystus jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Ich wzbudzenie było jedynie tymczasowe i wkrótce powrócili oni do snu śmierci. Oni nie mogli mieć pełnego zmartwychwstania – anastasis – przywrócenia do doskonałości życia, takiego, jakie gwarantuje okupowe dzieło Jezusa za Adama i za wszystkich z jego rodu, którzy zechcą skorzystać z tego dzieła w warunkach nowego Przymierza (Jer. 31:31-34).

Pismo Św. jasno uczy, że nie ciało, a dusza ma obiecanie zmartwychwstania, że dusza naszego Pana poszła do Szeolu, Hadesu – stanu śmierci i że trzeciego dnia Bóg wzbudził Go ze śmierci. Całe chrześcijaństwo popadło w trudności przez niebiblijną teorię, że ciało ma zmartwychwstać. Chcemy obecnie zauważyć kilka trudności, w jakie ten błąd pogrążył nas jako wierzących w Pismo Św., a szczególnie w związku ze zmartwychwstaniem naszego Zbawiciela.

CO MÓWI PISMO ŚWIĘTE?

W umysłach chrześcijan powszechna jest myśl, że śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana nie były faktyczne, że On, istota, dusza nie mógł umrzeć, że poszedł do nieba i trzeciego dnia powrócił, aby otrzymać ciało, które zostało ukrzyżowane, że czterdzieści dni później On zabrał je do nieba, że ma to ciało do dziś i że przez całą wieczność będzie posiadał to ciało zeszczone bliznami gwoździ na rękach i stopach, ze znakami cierni na czole i raną włóczni w boku.

Co za okropna myśl! Jak dziwne, że mogliśmy kiedyś być zwiedzeni tak nierozsądną i niebiblijną teorią! Niekтары starają się upiększyć tę sprawę przez sugestię, że ciało naszego Pana jest zaszczone – że jaśniej – przypuszczalnie błyszcząc tak, aby Jego rany mogły być bardziej widoczne. Nasi przyjaciele metodyści tak przedstawiają tę sprawę: „On wstąpił na wysokość, zabrawszy swe ciało ze sobą i wszystko, co należało do

tego ciała i usiadł na prawicy Bożej”. To średniowieczne oświadczenie wyraźnie dopuszcza, że ziemskie ciało nie było uwielbionym ciałem naszego Pana, lecz wyjaśnia, że On, dusza, wziął je ze sobą jako bagaż. Klauzula: „i wszystko, co należało do tego ciała” przypuszczalnie mogła odnosić się do sandałów naszego Pana, laski podróży i tej odzieży, której żołnierze nie chcieli dzielić podczas ukrzyżowania – lub wszystkich innych rzeczy, jakie posiadał! Lecz nasi drodzy przyjaciele chcą być pewni, że nasz Pan nic nie pozostawił.

Wszystko to jest częścią teorii, że gdy święci umierają, idą do nieba, lecz później przyjdą, aby zabrać swe ciała „i wszystko, co do nich należało” – kłopoty, z których się uwolnili przed stuleciami. Jak wiele ciężkich rzeczy może być przez niektórych zabrane i jak różnorodne asortymenty przez innych – nie zostało stwierdzone. Nigdzie nie są podane szczegóły dotyczące tych, których odzież, obuwie itp. zostały w międzyczasie zniszczone. Lecz już mamy dosyć tego, aby zobaczyć niedorzeczność teorii sfabrykowanych w ciemnych wiekach i to powinno pobudzić nas do badania Biblii na temat tego ciekawego i ważnego przedmiotu.

Biblijne wyjaśnienia są w każdym szczególe rozsądne, zgodne i harmonijne. Św. Paweł wykazuje, że „jest ciało cielesne i jest ciało duchowe”. On nigdzie nie podaje myśli ani twierdzi, że ciało duchowe jest uwielbionym ciałem ludzkim. Zupełnie przeciwnie, on oświadcza, że „ciało i krew nie może odziedziczyć królestwa Bożego” – bez względu na to, jak bytoby uwielbione. Ludzka istota jest tak odmienna od duchowej, że św. Jan mówi: „Jeszcze się nie objawiło, czym będziemy” – 1 Jana 3:2 podczas naszej przemiany przy zmartwychwstaniu, a Pismo Św. nawet nie próbuje dać nam wyjaśnienia.

Biblia jedynie wyjaśnia, że jak obecnie nosimy obraz ziemski – Adama – tak przez zmianę przy zmartwychwstaniu będzie nam dany udział w naturze i podobieństwie drugiego Adama, naszego chwalebego Pana. Będziemy Mu podobni i ujrzymy Go takim, jakim jest. Lecz zauważmy, że musimy być przemienieni z cielesnych do duchowych warunków przez moc zmartwychwstania, abyśmy mogli Go ujrzeć takim, jakim On jest. Z pewnością ten fakt dowodzi, że nasz Pan Jezus nie jest więcej ciałem, jak kiedyś był – „za dni ciała swego” (Hebr. 5:7).



CIAŁA NIEBIESKIE I CIAŁA ZIEMSKIE

Św. Paweł zwraca uwagę na różnicę pomiędzy niebieskimi a ziemskimi ciałami i wyjaśnia, że mają one odmienną chwałę. Mówi on, że pierwszy Adam był stworzony jako dusza żyjąca, ludzka istota, lecz że nasz Zbawiciel, który uniżył samego siebie, przyjął ziemską naturę – „dla ucierpienia śmierci” (Hebr. 2:9) i przez to stał się drugim Adamem, niebiańskim Panem. Wielka różnica pomiędzy drugim a pierwszym Adamem jest jasno przedstawiona: pierwszy był ziemski, a drugi jest niebieski.

Ap. Paweł przedstawia, że znamy wiele rodzajów organizmów na ziemskim, czyli cielesnym poziomie: inne jest ciało człowieka, inne zwierząt, inne ptaków, inne płazów, a jeszcze inne ryb. Lecz choć różne są organizmy, wszystkie są ziemskie. Tak na niebiańskim, duchowym poziomie istnieją różne organizmy, lecz wszystkie są duchowe. Nasz Ojciec Niebieski jest Głową lub Wodzem – „Bóg jest duch”. Cherubiny, serafiny i niższego rzędu aniołowie są duchowymi istotami. Chrystus Jezus, nasz Zbawiciel, po zakończeniu dzieła ofiarowania, zmartwychwstał na duchowym poziomie – wysoko ponad aniołów, zwierzchności i mocy – pierwszy po Ojcu (Efezj. 1:20-23). Dlatego czytamy:

„Był on umartwiony ciałem, ale ożywiony duchem” – 1 Piotra 3:18.

Im więcej badamy ten przedmiot, tym bardziej nierozsądnymi i niebiblijnymi okazują się poglądy pochodzące z ciemnych wieków. Pismo Święte jasno wykazuje, że nasz Zbawiciel, zanim stał się człowiekiem, był duchową istotą – „Jednorodzoną u Ojca, pełnym łaski i prawdy”. Jego opuszczenie duchowego stanu, aby stać się człowiekiem, jest przez Pismo Św. opisane jako wielkie upokorzenie. Czy jest rzeczą rozsądną przypuszczać, że Ojciec Niebieski chce uwiecznić na całą wieczność to upokorzenie po wykonaniu przez Niego zamierzonego dzieła? Z pewnością nie.

Biblia mówi nam, dlaczego Jezus uniżył samego siebie do ludzkiej istoty – „mało mniejszej od aniołów”. Człowiek zgrzeszył i zgodnie z Boskim Zakonem Zbawiciel musiał być na tym samym poziomie jak ten, którego miał On odkupić. Tak więc Bóg szczegółowo powiedział: „Oko za oko, ząb za ząb, życie za życie”. Stąd śmierć anioła lub naszego Pana w Jego przedludzkim stanie nie byłaby skuteczną zapłatą za karę człowieka i odpowiednim wyzwoleniem potępionej rasy. Dlatego znów czytamy: „przygotowałeś mi ciało” – „dla ucierpienia śmierci” (Hebr. 10:5, 2:9). Nie ma wątpliwości, że to stosuje się wyłącznie do doświadczeń tych lat, podczas których nasz Pan, „który był bogatym, stał się ubogim, abyśmy Jego ubóstwem byli ubogaceni”. Z pewnością jest to nie do przyjęcia, żeby Ojciec mógł

przygotować taki plan, aby wierność naszego Pana w wykonaniu odkupienia człowieka kosztowała Go na całą wieczność ubóstwo, poniżenie i degradację do poziomu „mało mniejszego od aniołów”, podczas gdy Kościół mógł być bogaty i osiągnąć życie na duchowym poziomie „ponad aniołów” – stał się „uczestnikiem boskiej natury” (2 Piotra 1:4).

„BÓG NADER GO WYWYŻSZYŁ”

Ten sam apostoł, który mówi o uniżeniu naszego Pana, idzie dalej do punktu szczytowego, mówiąc nam o Jego wierności aż do śmierci krzyżowej. Potem dodaje zapewnienie o wierności Ojca Niebieskiego, który nie zostawił swego Syna na niższym poziomie:

„Dlatego Bóg nader go wywyższył i darował mu imię ponad wszelkie imię” – Filip. 2:8-11.

Jest to w harmonii ze słowami naszego Pana, zawartymi w Jego modlitwie do Ojca. Pomijając obietnice o wyższej chwale jako nagrody za swą wierność, modlił się:

„Ojcze, uwielbij mię tą chwałą, którą miałem u ciebie pierw niżeli świat był” – Jan 17:7.

W swej pokorze nie prosił o żadną nagrodę, lecz był zupełnie zadowolony wykonując plan swego Ojca, aby potem powrócić do swego dawnego, chwalebego stanu. Odpowiedź Ojca niebieskiego na tę modlitwę była: „Uwielbiłem i jeszcze uwielbię” lub inaczej – Bóg dał Mu do zrozumienia, że przygotował jeszcze wyższą chwałę niż ta, którą cieszył się kiedyś, zanim stał się ciałem.

NIEOFIAROWANI NIE MOGĄ ZROZUMIEĆ

W rozważaniu duchowych problemów ujawniają się dwie trudności. Gdy cielesny człowiek podejmuje próbę rozumowego rozważania tych przedmiotów, znajduje je za trudne do zrozumienia. Św. Paweł wyjaśnia tę trudność, mówiąc:

„Cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego, albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto, że duchowo bywają rozsądzane” – 1 Kor. 2:14.

Twierdzi on dalej, że wszyscy ludzie są ludźmi cielesnymi, oprócz takich, którzy zostali spłodzeni z ducha świętego. Podczas ich zmartwychwstania wszyscy cielesni ludzie otrzymują ziemskie, czyli ludzkie ciała, podczas gdy wszyscy duchowi, Nowe Stworzenia w



Chrystusie, otrzymają ciała duchowe, jak to ap. Paweł wyjaśnia w naszym kontekście (wersety 36-50).

Nie wszyscy moi słuchacze mogą to pojąć – jedynie ci, którzy zostali spłodzeni z ducha świętego. Innych proszę o zwrócenie uwagi na to, co mówię i zachowanie tego, jeśli chcą aż do czasu, gdy przy Boskiej opatrności mogą stać się spłodzeni z ducha świętego, co umożliwi im zrozumienie rzeczy duchowych.

Inna klasa, która ma trudności to spłodzeni z ducha, lecz uwikłali się w swym rozważaniu przez oświadczenie różnych wierzeń dotyczących zmartwychwstania ciała. Jest rzeczą trudną oduczyć się błędu. Gdy odwiedzałem obce kraje i poznawałem utrzymujące się przesady między poganami, doszedłem do wniosku, że my chrześcijanie doświadczamy podobnych trudności w oduczaniu się naszych błędów jak poganie w uwolnieniu się od swoich.

ON UKAZYWAŁ SIĘ I ZNIKAŁ

Przez czterdzieści dni po zmartwychwstaniu naszego Pana Jego ukazywania się uczniom były za każdym razem jedynie na krótkie momenty i w różnych ciałach – raz jako ogrodnik, innym razem jako podróżny, potem jako obcy nad brzegiem morza itp. Gdyby te wszystkie chwile połączyć razem, Jego ukazywanie się prawdopodobnie nie przekroczyłyby czterech godzin podczas całego okresu czterdziestu dni. Bylibyśmy bezkrytycznymi studentami, gdybyśmy pominęli te rzeczy i zapomnieli zapytać samych siebie, dlaczego te rzeczy tak się przedstawiały?

Teraz możemy widzieć bardziej wyraźnie, dlaczego nasz Pan właśnie tak uczynił. Jego uczniowie byli cielesnymi ludźmi i nie mogli pojmować rzeczy duchowych. Ponadto oni nie mogli otrzymać kierownictwa ducha

świętego, dopóki nasz Pan nie wstąpił do nieba i nie wstawił się przed obliczem Ojca za Kościołem, aby dokonać zadośćuczynienia za ich grzechy i uczynić ich swoimi przyjemnymi współdziedzicami. Gdyby Jezus natychmiast po zmartwychwstaniu wstąpił do nieba, oszołomieni i zdeorientowani uczniowie nie mogliby mieć żadnej pewności o Jego zmartwychwstaniu. Byłoby dla nich niemożliwe wyjść i powiedzieć ludziom, że On zmartwychwstał z umarłych, gdyby nie mieli żadnego dowodu w tym zakresie.

Nawet gdyby Jezus ukazał się im jak Saulowi z Tarsu, nie byłoby to dla nich przekonujące i zadowalające. Powiedzieliby: Jest to zjawisko, lecz jak możemy stanowczo kojarzyć je z życiem i śmiercią Jezusa? Sprawy inaczej przedstawiały się u Saula. On potrzebował czegoś do gruntownego przebudzenia go, co mogłoby nauczyć go na całe życie, a także innych przez niego, że Pan nie jest człowiekiem, lecz „duchem”. Poza tym uczniowie mogli dać Saulowi zapewnienie o tym, co wiedzieli w sprawie zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa.

Nasz Pan przyjął jedynie rozsądne sposoby, przekonując uczniów, że On nie był więcej umarłym i że nie był więcej człowiekiem, lecz został uwielbiony i stał się duchową istotą.

Te dwie rzeczy były potrzebne i obie zostały dokonane w tym samym czasie.

**Z książki. „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”, str. 352-355.
Tłum. z ang. A.Z.**

C.T. Russell
R-
„Straż”